



The Holy See

Dziękuję bardzo, Eminencjo. Zanim zajmiemy miejsca, zacznijmy od modlitwy, prosząc Pana, aby nadal towarzyszył temu Kolegium, a przede wszystkim całemu Kościołowi, w tym duchu, także z entuzjazmem, ale i głęboką wiarą. Módlmy się razem po łacinie.

Pater noster... Ave Maria...

W pierwszej części tego spotkania będzie krótkie przemówienie, podczas którego podzielę się z wami kilkoma refleksjami. Potem odbędzie się druga część, nieco podobna do tego, o co prosiło wielu z was, czyli rodzaj wymiany myśli z Kolegium Kardynalskim, aby wysłuchać rad, sugestii, propozycji, bardzo konkretnych spraw, o których już nieco mówiło się w dniach poprzedzających Konklawe.

Bracia Kardynałowie!

Pozdrawiam i dziękuję Wam wszystkim za to spotkanie i za dni, które je poprzedziły, bolesne z powodu utraty Ojca Świętego Franciszka, wymagające z racji podjętych wspólnie obowiązków, a jednocześnie, zgodnie z obietnicą, jaką sam Jezus nam dał, pełne łaski i pocieszenia w Duchu (por. J 14, 25-27).

Wy, drodzy Kardynałowie, jesteście najbliższymi współpracownikami Papieża, co jest dla mnie wielkim pokrzepieniem w przyjmowaniu jarzma, które wyraźnie przewyższa moje siły, jak i siły kogokolwiek innego. Wasza obecność przypomina mi, że Pan Bóg, który powierzył mi tę misję, nie pozostawia mnie samego w ponoszeniu za nią odpowiedzialności. Wiem przede wszystkim, że zawsze, zawsze mogę liczyć na Jego pomoc, pomoc Pana, oraz, dzięki Jego łasce i Opatrzności, na bliskość waszą i wielu braci i siostr na całym świecie, którzy wierzą w Boga, kochają Kościół i wspierają modlitwą i dobrymi uczynkami Wikariusza Chrystusa.

Dziękuję Dziekanowi Kolegium Kardynalskiego, Kardynałowi Giovanniemu Battiście Re – zasługuje on na oklaski, przynajmniej na jedno, jeśli nie na więcej – którego mądrość, owoc długiego życia i wielu lat wiernej służby Stolicy Apostolskiej, bardzo nam pomogła w tym czasie. Dziękuję Kamerlingowi Świętego Kościoła Rzymskiego, Kardynałowi Kevinowi Josephowi Farrellowi – chyba jest tu obecny – za cenną i wymagającą rolę, jaką pełnił w okresie *Sede*

Vacante i zwołania Konklawe. Myślą jestem również z braćmi Kardynałami, którzy ze względów zdrowotnych nie mogli być obecni, i wraz z wami obejmuję ich serdeczną miłością i modlitwą.

W tej chwili, smutnej i radosnej zarazem, opatrnościowo otoczonej światłem Wielkanocy, pragnę, abyśmy wspólnie spojrzeli na odejście zmarłego Ojca Świętego Franciszka i na Konklawe jako na wydarzenie paschalne, etap długiego exodusu, poprzez który Pan nadal prowadzi nas ku pełni życia; i w tej perspektywie powierzamy „Ojcu miłosierdzia i Bogu wszelkiej pociechy” (2 Kor 1, 3) duszę zmarłego Papieża, a także przyszłość Kościoła.

Papież, począwszy od św. Piotra, aż do mnie, jego niegodnego Następcy, jest pokornym sługą Boga i braci, niczym więcej. Dobrze pokazały to przykłady wielu moich Poprzedników, a ostatnio sam Papież Franciszek, swoim stylem pełnego oddania w służbie i powściągliwej prostoty życia, oddaniem się Bogu w czasie misji i pogodną ufnością w chwili powrotu do Domu Ojca. Przyjmijmy to cenne dziedzictwo i podejmijmy na nowo drogę, ożywieni tą samą nadzieją, która pochodzi z wiary.

To Zmartwychwstały, obecny pośród nas, chroni i prowadzi Kościół oraz ożywia go w nadziei, poprzez miłość „rozlaną w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Naszym zadaniem jest być posłusznymi słuchaczami Jego głosu i wiernymi sługami Jego planów zbawienia, pamiętając, że Bóg kocha objawiać się nie tyle w huku grzmotu i trzęsieniu ziemi, ile w „szmerze delikatnego powiewu” (1 Krł 19, 12) lub, jak tłumaczą niektórzy, w „subtelnym głosie ciszy”. To jest ważne spotkanie, którego nie można przeoczyć, i do którego należy wychowywać i prowadzić cały święty Lud Boży, który został nam powierzony.

W ostatnich dniach mogliśmy zobaczyć piękno i poczuć siłę tej ogromnej wspólnoty, która z wielką serdecznością i oddaniem pożegnała i opłakiwała swojego Pasterza, towarzysząc mu wiarą i modlitwą w chwili jego ostatecznego spotkania z Panem. Widzieliśmy prawdziwą wielkość Kościoła, który żyje w różnorodności swoich członków zjednoczonych z jedyną Głową, Chrystusem, „Pasterzem i Stróżem” (1 P 2, 25) naszych dusz. Jest on łonem, z którego również my zostaliśmy zrodzeni, a jednocześnie jest owczarnią (por. J 21, 15-17), polem (por. Mk 4, 1-20), które zostało nam powierzone, abyśmy o nie dbali i uprawiali je, karmili Sakramentami zbawienia i napełniali życiodajnym nasieniem Słowa, tak aby silny w jedności i pełen entuzjazmu w misji, kroczył jak Izraelici na pustyni, w cieniu obłoku i w świetle ognia Bożego (por. Wj 13, 21).

I w tym kontekście chciałbym, abyśmy wspólnie, dzisiaj, odnowili nasze pełne przyłgnięcie do tej drogi, którą już od dziesięcioleci podąża Kościół powszechny w ślad za Soborem Watykańskim II. Papież Franciszek magistralnie przywołał na nowo i uaktualnił jej treść w Adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*, z której pragnę podkreślić kilka fundamentalnych postulatów: powrót do prymatu Chrystusa w głoszeniu (por. nr 11); misyjne nawrócenie całej wspólnoty chrześcijańskiej (por. nr 9); wzrost w kolegalności i synodalności (por. nr 33); uwaga na *sensus fidei* (por. nr 119-120), zwłaszcza w jego najbardziej właściwych i integracyjnych formach, takich jak pobożność

ludowa (por. nr 123); pełna miłości troska o ostatnich i odrzuconych (por. nr 53); odważny i ufny dialog ze współczesnym światem w jego różnych wymiarach i rzeczywistościach (por. nr 84; Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 1-2).

Chodzi o pryncypia Ewangelii, które od zawsze ożywiają i inspirują życie i dzieło Rodziny Bożej, wartości, poprzez które miłosierne oblicze Ojca objawiło się i nadal objawia się w Synu, który stał się człowiekiem, ostateczna nadzieja każdego, kto szczerym sercem szuka prawdy, sprawiedliwości, pokoju i braterstwa (por. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 2; Franciszek, Bulla *Spes non confundit*, 3).

Właśnie czując się powołany do kontynuowania tej drogi, postanowiłem przyjąć imię Leon XIV. Powody są różne, ale przede wszystkim dlatego, że Papież Leon XIII, w historycznej encyklice *Rerum novarum*, poruszył kwestię społeczną w kontekście pierwszej wielkiej rewolucji przemysłowej, a dziś Kościół dzieli się z wszystkimi swoim dziedzictwem nauki społecznej, aby odpowiedzieć na kolejną rewolucję przemysłową i rozwój sztucznej inteligencji, które stawiają nowe wyzwania w zakresie obrony godności ludzkiej, sprawiedliwości i pracy.

Najdrożsi bracia, chciałbym zakończyć tę pierwszą część naszego spotkania, przyjmując za swoje – i proponując również wam – życzenie, które św. Paweł VI wyraził na początku swojej posługi papieskiej w 1963 roku: „Niech przejdzie przez cały świat wielki płomień wiary i miłości, który rozpali wszystkich ludzi dobrej woli, oświeci drogi wzajemnej współpracy i przyciągnie do ludzkości, ponownie i zawsze, obfitość boskiej łaskawości, samą moc Boga, bez którego pomocy nic nie jest wartościowe, nic nie jest święte” (*Orędzie do całej rodziny ludzkiej Qui fausto die*, 22 czerwca 1963 r.).

Niech takie będą również nasze uczucia, które z pomocą Pana przełożymy na modlitwę i zaangażowanie. Dziękuję!